

SARA — MATKA IZAAKA, MARYJA —
MATKA JEZUSA
PRÓBA ODNALEZIENIA TYPOLOGII
W ŚWIETLE LITERATURY JUDAISTYCZNEJ

Podczas gdy Ojcowie Kościoła widzą paralelizm pomiędzy Ewą a Maryją, matką Jezusa, w ostatnich czasach uczeni katolicy, tacy jak F. Zorell¹ czy R. Le Déaut², zwrócili m.in. uwagę na istniejące podobieństwo pomiędzy Miriam, siostrą Mojżesza, a Maryją. Nie ulega wątpliwości, że w osobie Maryi urzeczywistniają się aspiracje i nadzieje wszystkich wielkich niewiast Starego Testamentu: Sary, Rebeki, Miriam, Rut... Każda z tych kobiet, choćby „Judyt wojująca”, może być figurą Maryi, matki Mesjasza. Zadaniem egzegety jest zbadać, czy i na ile autor natchniony zamierzył tego rodzaju typologię w swoim dziele. Wyprobowane wnioski będą miały na tyle wartość, na ile uda się wykazać, że w pismach Nowego Testamentu faktycznie zamieszczona została konkretna typologia.

W niniejszym artykule chcemy dowieść, na ile Nowy Testament wykorzystał możliwość typologii Sara-Maryja. W tym celu przyjrzymy się bliżej znaczeniu, jakie w Piśmie św. posiada tzw. „sens typiczny”, następnie zbadamy, jak księgi natchnione i literatura judaistyczna przedstawiają postać Sary, matki Izaaka, by wreszcie móc ukazać perspektywy typologii Sara-Maryja w pismach Nowego Testamentu.

I Sens typiczny w Piśmie świętym

Określenie „sens typiczny” wywodzi się z Pisma św., a konkretnie z Rz 5,14, gdzie Paweł mówi, iż Adam jest „typem (typos) tego, który miał przyjść”, czyli Chrystusa. Jednakże przyznać trzeba, że greckie słowo „typos” nie oddaje adekwatnie tego, co egzegeci określają mianem „typu”, gdyż termin ten ma bardzo szeroki zakres, oznaczając m.in.

¹ M. F. Zorell: *Maria, soror Mosis, et Maria, mater Dei*. „Verbum Domini” 6:1926, s. 257—263.

² R. Le Déaut: *Miryam, soeur de Moïse, et Marie, mere du Messie*. „Biblica” 45:1964, s. 198—219.

„odcisk” (np. pieczęci), odbicie, znak, kształt, formę, zarys, szkic, wzór, wytyczną itp.³. Tak samo słowo to nie wystarcza na zdefiniowanie owej złożonej rzeczywistości, owego specjalnego interpretowania Pisma św., jakim jest typologia. Sam wyraz „typos” wskazuje raczej na pewną tendencję w interpretacji tekstu Starego Testamentu.

Na czym ta tendencja polega?

Otóż egzegeza apostołska odkrywa tajemniczy związek pomiędzy rzeczywistością chrześcijańską a rzeczywistością przytaczaną lub opisywaną w Starym Testamencie. Ten związek ma swoje oparcie w Piśmie św. i przedstawiany jest jako coś zamierzonego, zaplanowanego przez Ducha Świętego. Osoby, wydarzenia czy instytucje starotestamentalne stoją w konkretnym związku z rzeczywistością chrześcijańską. Autorowie natchnieni Nowego Testamentu, biorąc właśnie za punkt wyjścia rzeczywistość chrześcijańską, która z ich punktu widzenia jest już ostateczna, widzą jej antycypację, przygotowanie czy symbole w Starym Testamencie. Przybycie Chrystusa oświetla całą starą ekonomię zbawienia, która w nowym blasku jawi się jako figura zapowiadająca obecną rzeczywistość. Dlatego odnajdujemy w pismach apostołskich prawie wszędzie tendencję do porównywania Starego z Nowym. Relacja ta ukazywana jest w różnych aspektach, zależnie od autorów i pism. W *Liście do Rzymian* np. Adam jest typem Chrystusa. Jednak z kontekstu wynika, że ten paralelizm ujawnia raczej różnice i przeciwieństwa niż podobieństwa. Istotna zaś analogia polega na tym, że Adam, skupiając w sobie całą ludzkość, wpłynął na nią w sposób destruktywny, natomiast Chrystus, głowa nowej ludzkości, odbudowuje to, co zostało zniszczone, i uświęca.

Sam Pan Jezus posłużył się w swym nauczaniu podobnym procederem, przyciągając uwagę słuchaczy do osoby Jonasza, nawracającego ludność Niniwy i przebywającego przez trzy dni i trzy noce w brzuchu ryby (Łk 11,29—32). Były to znaki prorocze, zapowiadające zmartwychwstanie Chrystusa, zatwardziałość synów Abrahama oraz uległość pogan wobec orędzia przynieszonego przez Kogoś większego niż Jonasz (Łk 11,32). Na tym tle Jonasz jawi się nam jako figura, typ Chrystusa.

Najbogatszy cykl to oczywiście temat Wyjścia. *Ewangelia według*

³ Obok słowa „typos” mamy jeszcze użyte dwa razy w NT słowo „antitypos” (1 P 3,21; Hbr 9,24). Oznacza ono to, co odpowiada pierwowzorowi, modelowi. Chodzić będzie więc, w zależności od konkretnego przykładu, o kopię czy zwykłe powtórzenie oryginału, czy też o samą rzeczywistość. Np. w *Liście do Hebrajczyków* sanktuarium ziemskie jest kopią sanktuarium znajdującego się w niebie, a w liście Piotra chrzest jest rzeczywistością duchową w porównaniu z wodami potopu.

św. Mateusza pełna jest aluzji do Wyjścia, i to zarówno wyraźnych, jak i domyślnych. Jan Chrzciciel jest tu heroldem nowego Wyjścia. W kuszeniu na pustyni Jezus ukazany jest jako typ wiernego Izraela, naprawiającego niewierność starego Izraela. Ewangelista ukazuje Jezusa jako nowego Mojżesza, który nadaje nowe prawo na górze, chodzi po morzu, rozkazuje falom i wichrom (Mt 8,23—27), rozmnaża chleb podobnie jak Mojżesz, który dał mannę na pustyni (Mt 14,14).

W tym świetle właściwie każdy tekst Starego Testamentu może kryć w sobie sens typiczny, i to do tego stopnia, że najmniejsze słowo, najmniejszy szczegół można związać w sposób bardziej lub mniej tajemniczy z takim lub owym aspektem rzeczywistości Chrystusa. Leży tutaj największa trudność „egzegezy typologicznej”, gdyż w takim układzie mamy otwartą drogę do najdalej posuniętej dowolności w interpretacji Nowego Testamentu. Skąd możemy wiedzieć, że Bóg faktycznie zamierzył takie znaczenie w tekście, który w gruncie rzeczy mówi zupełnie co innego? Stąd dla egzegezy naukowej jawi się konieczność ustalenia konkretnych kryteriów, pozwalających odkryć zamierzoną przez autora Nowego Testamentu typologię.

Pierwsze kryterium polega na tym, czy sam autor Nowego Testamentu takiego sensu nie stosuje w wyjaśnianiu rzeczywistości Chrystusa? Nie musi to być nawet bezpośrednia aluzja, wystarczy przytoczenie lub takie zestawienie faktów lub tekstów Starego Testamentu, które naprowadzają czytelnika same przez się na sens typiczny jakiegoś wydarzenia.

Ponadto, jak słusznie zauważa J. Danielou, typologia polega „na ukazaniu odpowiedniości istniejących pomiędzy nową interwencją Boga a jego działaniem w Starym Przymierzu. Będzie ona miała za cel ustalić, że te interwencje stanowią część tego samego planu i że nie ma nic dziwnego w fakcie, że „zwyczaje Boże” w obu przymierzach ukazały nam się takie same. Typologia nie jest więc przede wszystkim egzegezą ksiąg Starego Testamentu. Jest ona interpretacją tej samej historii, którą te księgi opowiadają. Ustanawia ona linie wiążące pomiędzy wydarzeniami obu tych historii”⁴. Wreszcie, mówi dalej Danielou, nie chodzi tutaj o jakiegokolwiek wydarzenie ze Starego Testamentu. Taki błąd popełniła np. szkoła aleksandryjska, która wszędzie doszukiwała się sensu ukrytego. Natomiast „typologia tradycyjna знаła jedynie miejsca uprzywilejowane, które są „sacramenta” Pisma św. i które zawierają w sobie teologiczne znaczenie pomagające nam zrozumieć sens niektó-

⁴ J. Danielou: *La typologie d'Isaac dans le christianisme primitif*. „Biblica” 28:1947, s. 369.

rych tajemnic Chrystusa, a jednocześnie tajemnice Chrystusa rzucają na nie retrospektywne światło”⁵.

Właśnie jednym z takich „sacramentum”, jak słusznie dowodzi tego Danielou, jest historia Izaaka, będącego figurą Jezusa. Stąd też mamy prawo zapytać się, jak daleko zaangażowane w historię wielkiego patriarchy osoby, a przede wszystkim Sara, jego matka, mogą być zapowiedzią postaci najbardziej związanej z osobą Jezusa, Maryją. Stawiamy sobie zatem pytanie: czy pisarze Nowego Testamentu wykorzystali możliwość typologii Sara-Maryja, a jeżeli tak, to w jakiej mierze?

II Sara w Piśmie św. i haggadzie żydowskiej

Zapowiedź narodzin Izaaka opisana jest w Rdz 18,9—14. Rozmowa toczy się pomiędzy Abrahamem a Bogiem, jednakże w takich okolicznościach, że dociera do Sary. Abraham otrzymuje zapewnienie następującej treści: „Od dziś za rok znów przyjdę do ciebie, twoja zaś żona Sara będzie miała wtedy syna”. Sara przysłuchiwała się u wejścia do namiotu (który znajdował się tuż) za Abrahamem. Abraham i Sara byli w bardzo podeszłym wieku (...) Uśmiechnęła się więc (Sara) do siebie i pomyślała: „Teraz, gdy przekwitłam (...) i gdy mój mąż jest starcem!” Jahwe rzekł do Abrahama: „Dlaczego to Sara śmieje się i myśli: czy naprawdę będę mogła rodzić, gdy już się zestarzałam? Czy jest coś, co byłoby niemożliwe dla Jahwe? Tak jak powiedziałem, za rok o tej porze wrócę do ciebie i Sara będzie miała syna”⁶.

Głównym interlokutorem jest Abraham, ale treść rozmowy zwrócona jest do Sary. Przysłuchując się wszystkiemu, wyraża swą opinię i nawet podejmuje rozmowę z Bogiem (por. Rdz 18,15). Toteż nie zdziwi nas, gdy w Rdz 21,1 przeczytamy: „Jahwe okazał Sarze łaskawość, jak to obiecał, i uczynił jej to, co zapowiedział”.

W historii Starego Testamentu jest to pierwsze cudowne poczęcie powstałe na skutek szczególnej interwencji Bożej. Autor *Księgi Jubileuszów*, piszący w II w. przed Chrystusem, doda, że dopiero w szóstym miesiącu od danej zapowiedzi „Bóg nawiedził Sarę i poczęła Izaaka” (Jub 16,12). To skrócenie normalnego okresu ciąży do zaledwie trzech miesięcy miało na celu mocniej uwydatnić wyjątkowo cudowny charakter narodzin Izaaka.

Zwiastowanie i narodziny Izaaka rozpoczynają w historii Starego Testamentu długą serię tego typu wydarzeń. Podobnie jak Sara, rów-

⁵ Tamże.

nież żona Izaaka, Rebeka, była nieplodna i tylko dzięki interwencji Bożej poczęła i porodziła dwóch synów bliźniaków: Jakuba i Ezawa: „Izaak modlił się do Jahwe za swą żonę, gdyż była ona nieplodna. Jahwe wysłuchał go i Rebeka, żona Izaaka, stała się brzemienna” (Rdz 25,21).

Tak samo była nieplodna umiłowana żona Jakuba — Rachel, ale „Bóg zlitował się i nad Rachelą; wysłuchał ją Bóg i otworzył jej łono. Gdy więc poczęła i urodziła syna, rzekła: zdjął Bóg ze mnie hańbę! Dając mu zaś imię Józef, westchnęła: oby Jahwe dodał mi jeszcze drugiego syna” (Rdz 30,22—24).

Wspomnijmy jeszcze narodziny Samsona (Sdz 13,2—4) i Samuela (1 Sm 1,17), a będziemy mieli obraz szczególnych interwencji Bożych w przyjściu na świat wielkich postaci Starego Testamentu. Te wszystkie sceny zwiastowania i cudownego poczęcia miały na celu przygotować pokolenia na przyjęcie tego, co zapowiadał prorok Izajasz: „Oto Dziewica pocznie i porodzi syna, i nazwie go imieniem Emmanuel” (Iz 7,14).

Zapowiedź narodzin Izaaka łączy się z wyborem pokolenia Abrahama na lud Jahwe. To z kolei ma swe ważne implikacje. Podobnie jak Abraham jest ojcem, tak również Sara jest matką wybranego narodu. Wyraźnie podkreśla to *Księga Izajasza*, zachęcając słuchaczy do ufności w Bogu na wzór Abrahama i Sary: „Wejrzyjcie na Abrahama, waszego ojca, i na Sarę, która was zrodziła. Bo powołałem jego jednego, pobłogosławiłem go i rozmnożyłem” (Iz 51,2).

Tekst ten wskazuje w sposób nie budzący żadnej wątpliwości, iż Sara właśnie dlatego, że zrodziła Izaaka, jest matką całego Ludu Wybranego. Nie zdziwi nas więc, jeśli haggada żydowska dorzuci do danych biblijnych na temat Sary wiele nowych informacji. Autor *Listu do Hebrajczyków*, powołując się na dobrze sobie znaną tradycję, pochwali wiarę Sary: „Poprzez wiarę także i sama Sara mimo podeszłego wieku otrzymała moc poczęcia. Uznała bowiem za godnego wiary Tego, który udzielił obietnicy” (Hbr 11,11).

Haggada, zanotowana już u Józefa Flawiusza (Ant I, 6.5), uznaje Sarę za prorokinię. Ona to, ciesząc się darem proroctwa, przepowiedziała całą historię Izraela i modliła się, by Bóg podtrzymawał go w przeciwnościach⁶. Literatura żydowska sięgająca początków chrześcijaństwa mówi, że Sara była jedyną z kobiet, która rozmawiała z Bogiem twarzą w twarz. Nawet Ewa nie dostała tego zaszczytu, gdyż Bóg rozmawiał z nią poprzez pośrednika⁷. Ta szczególna godność Sary podkreślono

⁶ Por. Su aib, Hayye Sarah, 10d.

⁷ Tan. Pekude 3 (koniec); Midrasz Haggadol I,56; Bereszit Rabba 20,6.

na jest również w 1 P 3,6, który stawia ją za wzór kobietom chrześcijańskim. Co więcej, Nowy Testament widzi w niej matkę wszystkich synów obietnicy (Rz 4,19; 9,9; 1 P 3,6b). Jako kobieta wolna symbolizuje ona w sensie alegorycznym Jerozolimę niebieską, matkę wszystkich nas (Ga 4,22.26).

Godna odnotowania jest również targumiczna interpretacja Rdz 21,6—7. Słowa Pisma św. brzmią następująco: „Sara mówiła: „Powód do śmiechu dał mi Bóg. Każdy, kto się o tym dowie, śmiać się będzie z mej przyczyny”. I dodawała: „Któż ośmieliłby się powiedzieć Abrahamowi: Sara będzie karmiła piersią dzieci, a jednak urodziłam syna mimo podeszłego wieku mego męża””. Egzegeza targumiczna zinterpretuje ten tekst następująco: „Sara powiedziała: Wielka radość została mi uczyniona przed (obliczem) Jahwe. Ktokolwiek usłyszy o tym, cieszyć się będzie razem ze mną. O, gdyby ktoś mógł pójść i powiedzieć domowi Nachora, brata Abrahama: Sara karmi dzieci! Ponieważ urodziła mu ona syna w jego starości” (Targum Neofiti Cen. 21,6—7). Taka interpretacja zbliża nas do radości wyrażonej w Kantyku Maryi, matki Jezusa (Łk 1,47n).

Inny moment z życia Sary to ofiara Izaaka. Haggada żydowska nie podaje nam w tym względzie wielu szczegółów. Mówi jednak, że Sara bardzo płakała przed odejściem Izaaka na ofiarę⁸, zmarła też na skutek tego, że dowiedziała się, iż syn jej miał być złożony w ofierze⁹.

Na tym tle postać Sary zbliża się bardzo do postaci Maryi, matki Jezusa. Czy jednak autorowie Nowego Testamentu wykorzystali możliwość takiej typologii?

III Sara — Maryja

Punktem wyjścia naszych rozważań jest tekst Ga 4,4—5: „Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod niewolą Prawa, aby wykupił tych, którzy byli w niewoli Prawa, byśmy mogli otrzymać synostwo przybrane”.

W czwartym rozdziale *Listu do Galatów* Paweł przypomina czytelnikom dwie postacie ze Starego Testamentu: Izmaela i Izaaka, dwóch synów Abrahama. Jeden z nich (Izmael) narodził się z niewolnicy Hagar, drugi (Izaak) z wolnej, Sary. Dla Pawła wydarzenie to ma, jak sam określa, „sens alegoryczny”. Obie niewiasty, Hagar i Sara, reprezentują

⁸ Yaszar Wa-Yera 44a; 44b. Zob. nieznanym midrasz w Yalkut I,98.

⁹ Midrasz Haggadol I,337; Pirke Rabbi Eliezer 32; Midrasz Kohelet 9,7.

dwa przymierza. Hagar wyobraża przymierze zawarte pod górą Synaj, a więc Stary Testament, Sara natomiast jest figurą „górnego Jeruzalem” (Ga 4,26). Tą nową Jerozolimą jest Kościół Chrystusowy: „Właśnie wy, bracia, jesteście jak Izaak, dziećmi obietnicy” (Ga 4,26).

W takim też kontekście należy pojmować cytowany wyżej Ga 4,4—5. Wiersze 1—3 niedwuznacznie przygotowują treść alegorii rozwijanej w Ga 4,21—31. Mówi bowiem w nich Paweł o niewoli „żywiółów tego świata” (Ga 4,3) i okresie przygotowującym dziedzica do objęcia obiecane mu dziedzictwa: „Jak długo dziedzic jest nieletni, w niczym się nie różni od niewolnika, chociaż jest właścicielem wszystkiego” (Ga 4,1). Ten okres braku pełnoletności to epoka Starego Testamentu, przygotowująca przyjście Chrystusa. Wreszcie treść poprzedniego rozdziału (Ga 3) nacechowana jest stałym odwoływaniem się Pawła do obietnicy Bożej danej Abrahamowi. Samo słowo „obietnica” pojawia się tam aż siedem razy¹⁰. Znajdujemy je również dwa razy w interesującym nas rozdziale czwartym (Ga 4,13.28), także w kontekście obietnicy danej Abrahamowi. Szczególnie znamienity jest tutaj Ga 3,29: „Jeżeli tedy przynależycie do Chrystusa, to jesteście też potomstwem Abrahama i zgodnie z obietnicą dziedzicami”. Wiersz ten bowiem bezpośrednio wprowadza nas w treść Ga 4,1—5.

Te wszystkie dane przekonują nas, że Paweł w pierwszym rzędzie buduje swą alegorię na tle historii Abrahama, Hagar i Sary. Na tym też tle należy, naszym zdaniem, rozumieć słowa: „Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, narodzonego z niewiasty” (Ga 4,4). Ta dłuższa analiza wydaje się tutaj konieczna, gdyż G. Dillenschneider dostrzega w przytoczonym wierszu typologię Adam-Chrystus, Maryja natomiast przedstawiona jest według tego autora jako Matka nowego Adama¹¹. Jednakże tego rodzaju interpretacja nie ma najmniejszego oparcia w kontekście. Wykorzystany przez wspomnianego autora główny tekst Ga 3,16: „Otóż to właśnie Abrahamowi i jego potomstwu dano obietnice. I nie powiedziano: „i potomkom”, co wskazywałoby na wielu, ale (wskazano) na jednego: i potomkowi twojemu, którym jest Chrystus” — dowodzi zupełnie coś przeciwnego. Tekst ten bowiem wyraźnie nawiązuje do historii Abrahama i sugeruje niedwuznacznie typologię: Izaak-Chrystus. W tej sytuacji w Ga 4,4 można najwyżej domyślać się typologii Sara-Maryja. Ale nie znajdujemy wyraźnych podstaw, by taką typologię widzieć. Wyrażenie „zrodzonego z niewiasty”

¹⁰ Ga 3,14.16.17.18.21.22.29.

¹¹ Por. C. Dillenschneider: *Marie dans l'economie de la creation renouvee*. Paris 1957, s. 97—101.

podkreśla jedynie człowieczeństwo Chrystusa. Czytelnikom *Listu do Galatów* wiadome było, że tą niewiastą była Maryja, lecz Paweł najwyraźniej chciał uniknąć tutaj paraleli do jakiegokolwiek postaci ze Starego Testamentu. Sara w interpretacji Pawłowej symbolizuje nie matkę Mesjasza, ale... górną Jerozolimę, która jest matką naszą: „Hagar (wyobraża) zaś Synaj, górę w Arabii. Z nią w łączności jest obecne Jeruzalem, trwa bowiem z dziećmi swoimi w niewoli. Natomiast górna Jerozolima jest wolna i ona to jest matką naszą” (Ga 4,25—26).

Trudno jest odpowiedzieć, dlaczego św. Paweł chciał uniknąć typologii Sara-Maryja. Z powyższych danych wolno nam jedynie wysnuć ostrożny wniosek, że ukazując na podstawie alegorii Hagar-Izmael, Sara-Izaak ekonomię zbawienia w Jezusie Chrystusie, mimowolnie, być może, podsunął również temat do rozważań o roli Maryi Matki Jezusa jako matki nowego Ludu Bożego. Temat ten podchwycił — tak nam się przynajmniej wydaje — bliski współpracownik i uczeń Pawła, św. Łukasz.

Łukasz ukazuje historię dzieciństwa Jezusa w formie dyptychów. I tak np. z jednej strony mamy opis zwiastowania Zachariaszowi i narodziny Jana Chrzciciela, z drugiej zaś opis zwiastowania Maryi i narodziny Jezusa. Syn pierwszej należy jeszcze do epoki Starego Testamentu, syn Maryi otwiera nowe dzieje ludzkości. Mimowolnie przychodzi na myśl Pawłowa alegoria o Hagar i Sarze, ukazana w *Liście do Galatów*. O ile jednak Łukasz mógł wziąć natchnienie z ewangelii Pawłowej, to mimo wszystko temat ten opracował na swój, oryginalny sposób.

Należy tutaj zaznaczyć, że Łukasz — w odróżnieniu od Mateusza — nie cytuje zbyt często w historii dzieciństwa Jezusa Pisma św., lecz zadawała się aluzjami, które stanowią jakby mozaikę będącą tłem teologicznym tajemnicy narodzin Chrystusa. Analizując dokładnie owo tło zauważymy rzecz bardzo dziwną: z tekstu wynika, że to raczej Elżbieta odzwierciedla w sobie przymioty Sary, a nie Maryja. Słowa „bo u Boga nic nie jest niemożliwe” (Łk 1,37), odnoszone do Elżbiety, są wyraźnym nawiązaniem do Rdz 18,14 i historii Sary. Podobnie jak Sara poczęła w starości i urodziła syna, również Elżbieta poczęła Jana dzięki Bożej obietnicy (Łk 1,36; por. 1,13). Haggada żydowska nadała Sarze tytuł prorokini, ale i Elżbieta — napełniona Duchem Świętym (Łk 1,41) — wygłasza prorocze słowa. Powyższe przesłanki wskazują, że to Elżbieta przypomina raczej Sarę, jak wyżej powiedziano, a nie Maryja.

W obliczu takiego wniosku należy zatem zastanowić się nad tym, jaką rolę spełnia zwiastowanie narodzin Jana w odniesieniu do narodzin

Izaaka i Jezusa? Rola ta wydaje się polegać na tym, że zwiastowanie narodzin Jana Chrzciciela jest ostatnią tego typu interwencją Bożą w starej ekonomii zbawienia. Należy bowiem pamiętać, że misja Jana Chrzciciela mieści się jeszcze w epoce Starego Testamentu. Otóż Łukasz, czyniąc aluzje do narodzin Izaaka, zamyka w ramy chronologiczne dzieje Ludu Wybranego, otwarte zwiastowanie narodzin syna Sary i zamknięte narodzinami Jana Chrzciciela. Natomiast narodziny Jezusa Chrystusa inaugurują już całkowicie nową epokę.

Okazuje się jednak, że przedstawiając obie te epoki, Ewangelista nawiązał również do sceny narodzin Izaaka w opisie zwiastowania Maryi. Wskazuje na to analiza filologiczna Łk 1,31: *idou syllempse en gastri kai tekse hyion kai kaleseis to onoma autou Iesou*. Wypowiedź ta składa się z trzech części. Pierwsza mówi o poczęciu, druga o narodzinach, trzecia o nadaniu imienia. Ostatni człon pokrywa się dokładnie z Łk 1,13 („i nazwiesz imię jego Jan”), a posiada swój wzorzec już w Starym Testamencie czy to przy zwiastowaniu narodzin Izmaela (Rdz 16,11), czy Izaaka (Rdz 17,19), czy też mesjańskiej postaci Emmanuela (Iz 7,14). Środkowy człon wypowiedzi Łk 1,31 zbiega się z małymi odchyleniami z zapowiedzią narodzin tak Izmaela, jak i Izaaka i Emmanuela, ale jedynie dwa ostatnie wypadki mogą wchodzić w rachubę jako ewentualne paralele, gdyż w obu posiadamy zapowiedź narodzin mających nastąpić wbrew prawom naturalnym. Pierwszy natomiast człon (*syllēmpse en gastri*) nawiązuje do narodzin Jakuba z Rebeki. Wprawdzie sam zwrot „począć i porodzić” jest bardzo popularny w Biblii greckiej, spotykamy go bowiem przy narodzinach Kaina (Rdz 4,1), Henocha (4,17), Seta (4,25), gdy chodzi jednak o opis cudownych narodzin dokonanych za szczególną interwencją Bożą, to występuje on po raz pierwszy właśnie w opisie narodzin Izaaka: „Sara poczęła i urodziła (...) syna” (Rdz 21,2). Ale dokładnie taki sam zwrot, jak u Łk 1,31, czyli *synlambanein en gastri*, znajduje się jedynie w Rdz 25,21 w opisie narodzin Jakuba.

Godne uwagi w całej tej analizie jest również to, że motywem wiążącym wszystkie te teksty jest tak w wypadku narodzin Izaaka i Jakuba, jak i w wypadku narodzin Jezusa szczególna interwencja Boża. Fakt, że Łukasz w scenie zwiastowania wykorzystuje słownictwo opisów narodzin Izaaka, Jakuba i Emmanuela, pozwala nam głębiej wniknąć w myśl teologiczną natchnionego pisarza. Wskazanie bowiem na trzy miejsca biblijne (Izaak, Jakub, Emmanuel) w scenie zwiastowania ukazuje nam Maryję na tle trzech wielkich figur Starego Testamentu: Sary, Rebeki i proroczej postaci Dziewicy, matki Emmanuela. Zauważ-

my ciekawą okoliczność tych tekstów biblijnych. Sara była matką narodu wybranego, Jakub, syn Rebeki, był ojcem dwunastu pokoleń Izraela. Na tym tle Maryja jawi się jako matka nowego Ludu Bożego. Skupia ona w sobie nadzieje tych dwóch matek z początków historii Izraela, ale także nadzieje tych wszystkich matek Ludu Bożego, które były pomiędzy pierwszą matką w porządku obietnicy — Sarą, a Elżbietą, która wydała na świat ostatniego z proroków Starego Testamentu.

Łukasz ukazał nam w sposób bardzo sugestywny spotkanie się dwóch wspomnianych epok. Jedną reprezentuje Sara, wraz z całym zastępem niewiast izraelskich, aż po Elżbietę, matkę Jana. Drugą inauguruje Maryja. Ewangelista zdaje się nie pomijać żadnego szczegółu, który pozwoliłby naprowadzić czytelnika na tę ideę. Zauważmy najpierw dziwną zbieżność narodzin Izaaka i Jezusa. Według *Księgi Jubileuszów* 15,21 Sara poczęła Izaaka w szóstym miesiącu od zapowiedzi danej Abrahamowi przez Boga. Według Łk 1,36 zwiastowanie Maryi i cudowne poczęcie Jezusa miało miejsce w sześć miesięcy od zapowiedzi narodzin Jana Chrzciciela. Podobnie jak Paweł przedstawił stosunek Starego Przymierza do Nowego, przyniesionego przez Jezusa Chrystusa, budując alegorię Hagar-Sara, tak teraz Łukasz przedstawia tę ideę na podstawie faktów związanych z życiem Elżbiety i Maryi.

Tutaj na nowo sięgnąć musimy do Starego Testamentu, głównie zaś do historii Abrahama. Sara, a potem Elżbieta, nie mogą mieć dzieci z powodu defektu cielesnego, obie są bowiem w podeszłym wieku i są niepłodne. W obu wypadkach potrzebna jest interwencja Boża, by zaradzić ludzkiej niedoskonałości. Inaczej rzecz ma się w wypadku Maryi: defekt cielesny nie wchodzi w grę. Zwiastun Bożej nowiny zostaje posłany do dziewicy ledwo co poślubionej mężowi (Łk 1,27; por. Mt 1,18), poczęcie Jezusa dokonuje się również w sposób cudowny, ale bez współdziałania człowieka (Łk 1,35; por. Mt 1,18). Sara po narodzeniu Izaaka powoduje oddalenie z domu Hagar i Izmaela, aby syn niewolnicy nie dziedziczył razem z jej dzieckiem (Rdz 21,10). Tymczasem Maryja, gdy tylko usłyszała wieść o mającym przyjść na świat synu Elżbiety, pierwsza udaje się do niej i pozostaje tam aż do narodzin Jana (Łk 1,39—40,56). Spotkanie obu tych niewiast jest przedmiotem obopólnej radości: na słowa Maryi dziecię poruszyło się z radości w łonie Elżbiety i Duch Święty ją nappełnił (Łk 1,41,44). Elżbieta błogosławi Maryję za to, że uwierzyła: „O błogosławiona jesteś, żeś uwierzyła w spełnienie tego, co ci powiedziane zostało od Pana” (Łk 1,45). Przy zwiastowaniu narodzin Izaaka również podkreślony jest moment wiary. *Księga Rodzaju* nie uwypukla tego wyraźnie, a nawet śmiech Sary w chwili za-

powiedzi narodzin Izaaka sugeruje coś wręcz przeciwnego (Rdz 18,12—14), jednakże autor *Listu do Hebrajczyków*, opierając się widocznie na tradycyjnej interpretacji swoich czasów, wyraźnie chwali wiarę Sary (Hbr 11,11).

Najważniejszym momentem wydaje się być ten, że spotkanie Maryi z Elżbietą powoduje uświęcenie zarówno Jana Chrzciciela, jak i jego matki, i to na skutek usłyszenia „głosu pozdrowienia” Maryi (Łk 1,41.44). W teologii rabinackiej, jak to przekonywająco ukazali J. Danielou i R. Le Déaut, faktem wysługującym Boże łaski dla całego narodu była dobrowolna ofiara Izaaka. Nawet baranek paschalny był jedynie przypomnieniem ofiary złożonej na górze Moria. „Znajdujemy się tutaj — mówi Danielou — w obliczu swego rodzaju typologii odwróconej, gdzie istotne wydarzenie pojawia się na początku historii Izraela i gdzie baranek paschalny ukazuje się jako wspomnienie tego wydarzenia, podobnie jak Eucharystia jest (pamiętką) Krzyża, a nie figurą proczą przyszłej ofiary Chrystusa”¹². Otóż w tekście Łukasowym mamy wyrażoną myśl, że w nowej ekonomii zbawienia zasługi Chrystusa, a nie Izaaka, są powodem uświęcenia człowieka, i w tej nowej ekonomii Maryja bierze czynny udział. Udaje się do Elżbiety i dzięki temu spotkaniu dokonuje się pierwsze w dziejach narodu wybranego uświęcenie.

Zwróćmy uwagę, że moc uświęcająca nowej tajemnicy skierowana jest w stronę już przemijającej ekonomii zbawienia, Jan bowiem zamyka epokę narodu wybranego. Godnym zastanowienia jest jednak fakt, że to samo słowo greckie „fōne” (głos), występujące po raz pierwszy w Ewangelii Łukasza w kontekście mówiącym o napełnieniu Duchem Świętym, występuje również po raz pierwszy w Dz 2,6 w opisie sceny zesłania Ducha Świętego, z tą jednak różnicą, że tym razem idzie już o wypadki po śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa, a zatem odnoszące się już do nowej ekonomii zbawienia. Również i tam była obecna Maryja (Dz 1,14). Na tym tle Maryja stoi — jak to dosadnie określił św. Tomasz z Akwinu — „na granicy Starego i Nowego Prawa, podobnie jak jutrzienka, która kończy noc i rozpoczyna nowy dzień”¹³.

Łukasz zatem w swoisty sposób wykorzystał typologię Sara-Maryja. W *Liście do Galatów* Paweł w ogóle takiej typologii nie wyraził, lecz ukazał jedynie na przykładzie Hagar i Sary głęboki kontrast pomiędzy Starym i Nowym Przymierzem. Łukasz natomiast dostrzegł wzajemną harmonię i uzupełnianie się obu ekonomii zbawienia. Głównym moty-

¹² Danielou, jw. s. 366. Zob. R. Le Déaut: *La Nuit Pascale*. Romae 1963.

¹³ „Dicendum quod Beata Virgo fuit confinium Veteris et Novae Legis, sicut aurora diei et noctis”. In IV Sent., d.30, q.2, a 1, sol.1, ad 1.

wem wiążącym obie historie jest wiara w spełnienie się obietnic Bożych. Stara epoka przeminęła. W nowej Maryja, matka Jezusa Chrystusa, podobnie jak w starej Sara czy Rebeka, jest matką nowego Ludu Bożego. Tutaj też leży główna różnica pomiędzy typologią Ewa-Maryja. W tej ostatniej chodzi o moment posłuszeństwa, podczas gdy w rozważanej przez nas chodzi o moment wiary. Pierwsza zda się posiadać więcej kierunek prawny, druga teologiczny. Typologia Ewa-Maryja została mocno rozbudowana przez ojców Kościoła. Typologia Sara-Maryja nie miała takiego powodzenia. Znamienne jest jednak zdanie św. Ambrożego: „Veni Eva, jam Sara quae parias filios non in tristitia sed in exultatione” (PL 15,313).

Powyższe analizy skłaniają nas do wysunięcia następujących wniosków: św. Łukasz paralelizm pomiędzy narodzinami Izaaka a Jezusa wykorzystał w oryginalny, jemu właściwy sposób. Narodzenie Jana Chrzciciela, opisane terminami pierwszego zwiastowania w dziele zbawienia, zamyka epokę Starego Testamentu. Tę epokę cechowała również wiara. Abraham, Sara, Elżbieta są przykładem wiary. Jednak wiara ta skierowana była na przyjęcie takiego potomka Abrahama, który faktycznie odkupi Izraela. Nowa epoka rozpoczyna się wraz z początkiem i narodzeniem Jezusa. Maryja stoi u zarania tej epoki. Tak więc Łukasz przeciwstawia stary porządek nowemu. Sara — Elżbieta stanowią granice historyczne dawnego Ludu Bożego. Maryja natomiast jest — jako matka Jezusa, Zbawiciela świata — Rodzicielką Nowego Ludu Bożego.

Zestawienie obok siebie Starego Przymierza z Nowym pozbawione jest akcentów polemicznych. Stosunek jednego do drugiego jest pozytywny. Cała poprzednia ekonomia zbawienia nastawiona była na przyjęcie Chrystusa. Nowa ekonomia kieruje się również w stronę przeszłości i ją uświęca (Maryja u Elżbiety). Uświęcenie Jana jest jakby powtórnym narodzeniem z Ducha. W tym też sensie Maryja jest matką Ludu Bożego. Macierzyństwem swym obejmuje zarówno naród wybrany dawnej ekonomii zbawienia, jak i społeczność Kościoła Chrystusowego.

SARAH — MOTHER OF ISAAC, MARY — MOTHER OF JESUS

SUMMARY

The author sets out to show to what extent the New Testament exploits the possibilities of the typology Sarah — mother of Isaac, Mary — mother of Jesus. In the first section he discusses typological sense and the criteria that enable us to find it in biblical texts. In the second section he shows Sarah as presented

in the Old Testament accounts and Jewish Haggadah, and in the third he indicates the possibilities of a Sarah-Mary typology based on New Testament texts. The author finds the typology in the Infancy narratives (Luke 1—2). St. Luke made his own original use of the parallelism between the births of Isaac and Jesus. The birth of John the Baptist, described in terms of the first annunciation in the history of salvation, closes on the Old Testament epoch, characterized by faith whose examples were Abraham, Sarah and Elisabeth. Yet that faith looked for the coming of a descendant of Abraham who would really redeem Israel. The new epoch begins with the conception and birth of Jesus. Mary stands at the dawn of the new epoch. In this way Luke contrasts the old order with the new. Sarah-Elisabeth are the historical boundaries of the old People of God. Mary, the mother of Jesus the Saviour of the World, gives birth to a new People of God.
